

# Karaimi w Wenecji... nad Młynówką

Spotkania międzykulturowe mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce są ważnym elementem integracji i budowania społeczności opartej na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Mają one na celu promowanie dialogu, umożliwienie wymiany doświadczeń oraz prezentację bogactwa kulturowego poszczególnych grup. Dzięki takim inicjatywom możliwe jest tworzenie przestrzeni, w której mniejszości mogą pielęgnować swoje dziedzictwo kulturowe, a jednocześnie czuć się częścią większej, zróżnicowanej społeczności polskiej.

„Mniejszości w dialogu” to cykl spotkań międzykulturowych, którego organizatorem i animatorem jest Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce. Do tej pory odbyło się już kilka wydarzeń z tej serii zapoczątkowanej spotkaniem z Geraldem Gräfe, potomkiem nieistniejącej już grupy etnicznej Kaszubów nadlebskich (Słowińców). Kolejne wydarzenia w ramach cyklu to: „Z potrzeby serca. Spotkanie z kulturą łemkowską i jazzem”, „Obcy, obca w judaizmie. Historie pędzłem malowane” i „Cyganie – Romowie. Zapomniane obrazy”. Każde z tych wydarzeń przyciągnęło liczne grono uczestników zainteresowanych poznaniem i zrozumieniem różnorodności kulturowej oraz historii mniejszości etnicznych w Polsce.

Karaimi zostali zaszczytnie zaproszeni na spotkanie z tego cyklu w maju bieżącego roku. Datę wybrano szczególną, ponieważ właśnie na sobotę 18 maja wyznaczono ogólnopolską Noc Muzeów, która zawsze stanowi idealną platformę do dialogu międzykulturowego, gdyż ma na celu podkreślenie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla współczesnego społeczeństwa.

W ramach imprezy „Mniejszości w dialogu. Cykl spotkań międzykulturowych” zostaliśmy zaproszeni do siedziby Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce, mieszczącego się przy ulicy Szpitalnej w Opolu, w sercu Starego Miasta. Ta pięknie odrestaurowana część starówki, niegdyś gospodarcza, gdzie wiele kamieniczek posadowionych jest bezpośrednio w wodach kanału Młynówka, dawnego koryta Odry, nie bez powodu nazywana jest Opolską Wenecją.

W trakcie wieczoru odbył się wernisaż wystawy pt. „Karaimskie tropy w Opolu”. Jej autorami są Mariola Abkowicz, przewodnicząca Związku Karaimów Polskich, oraz Adam J. Dubiński, prezes Zarządu Fundacji Karaimskie Dziedzictwo. Licznie zgromadzeni goście wysłuchali opowieści twórców wystawy, którzy przybliżyli historię najmniejszej mniejszości etnicznej



Kamieniczki Opolskiej Wenecji przeglądają się w wodach kanału Młynówka.  
Fot. Adam J. Dubiński

w Polsce. Szczególną uwagę poświęcono tym aspektom życia społeczności, które zostały ukazane na dwujęzycznych planszach. Wystawa składa się z sześciu tablic w języku polskim i niemieckim. Pierwsza z nich przedstawia pokrótce historię, język i religię Karaimów. Kolejne opowiadają o powojennych migracjach, ich skutkach i uczestnikach.

Po drugiej wojnie światowej Karaimi, historycznie zamieszkujący Kresy Rzeczypospolitej, podlegali tym samym procesom, które były udziałem wszystkich mieszkańców wschodnich rubieży Polski. Po zmianach politycznych i wytyczeniu nowych granic trudny wybór między pozostaniem na ziemi przodków, a emigracją do Polski w jej nowych granicach, nie ominął najmniejszego przedwojennego dżymatu (gminy karaimskiej) – tego w Łucku. Kilkanaście osób zdecydowało się na wyjazd. 15 lipca 1945 roku, po wspólnej pożegnalnej wizycie na cmentarzu karaimskim i ostatnim nabożeństwie w kienesie, jednym transportem kolejowym wyruszyli w nieznane. Wyjechali członkowie rodzin Gohubów, Kaliskich, Mardkowiczów, Nowickich i Rudkowskich. Dotarli do Opolą, gdzie zamieszkali m.in. przy ulicy Morza Polskiego (od 1947 r. przemianowanej na Tatrzańską), ale również w innych rejonach miasta, a także w Barucicach (obecnie Borucice). Tam Emanuel Nowicki, dziadek niżej podpisanego, arendował młyn. Tam często odwiedzali go najbliżsi i dalsi krewni. Nestorem opolskich

Karaimów był Józef Kaliski (1887–1986), zaangażowany w działalność społeczną jeszcze w Łucku, skąd przywiózł do Opola część archiwum gminy karańskiej i wyposażenia tamtejszej *kienesy*. Niektórzy z opolskich Karaimów z Łucka z czasem wyjechali do Wrocławia, Warszawy i innych miast, niemniej podtrzymywali towarzyskie i rodzinne relacje. Odwiedzali się często i nie tracili kontaktu, niezależnie od tego, w które miejsce Polski rzucił ich los.



W panelu dyskusyjnym poruszano tematykę historii Karaimów, ich osadnictwa i migracji. Fot. Bogna Piter

Mariusz Gołub (1928–2019), któremu poświęcono osobną planszę wystawy, całe dorosłe życie związał z Opolem i ziemią opolską. Prawnik, sędzia sądów Rejonowego i Okręgowego, z zamiłowania sportowiec i organizator sportu. Wieloletni prezes Okręgowego Związku Piłki Siatkowej Opole i członek krajowego Zarządu Polskiego Związku Piłki Siatkowej, jest też współautorem książki przedstawiającej historię siatkówki w województwie opolskim.

Rozmowa o wystawie „Karańskie tropy w Opolu” poprzedziła dwa występy artystyczne. Na scenie pojawił się duet w składzie Karolina Matuszkiewicz (skrzypce, śpiew) i Michał Kuliczenko (gitara, śpiew). Artyści zaprezentowali szereg pieśni i piosenek karańskich zarówno w tradycyjnych, jak i współczesnych aranżacjach. Ich występ spotkał się z gorącymi oklaskami, a publiczność była zachwycona pięknem i emocjonalnym ładunkiem utworów wykonywanych w nieznanym języku.

Kolejnym punktem programu był występ pięciorga członków zespołu „Dostłar” prezentującego karański folklor tańeczny. Zespół zachwycił publiczność zarówno dynamicznymi i nastrojowymi tańcami, jak i kolorowymi strojami, które wprowadziły wszystkich w klimat dawnych karańskich tradycji. Gromkie oklaski po raz kolejny wypełniły salę, dając artystom zasłużoną satysfakcję i potwierdzenie, że ich wysiłek i pasja zostały docenione.

Po zakończeniu części artystycznej przyszedł czas na indywidualne spotkania i rozmowy kulturalne przy planszach



Plansze wystawowe ukazują Karaimów opolskich przybyłych z Łucka. Fot. Bogna Piter

wystawowych. Poruszano tematykę osadnictwa Karaimów pochodzących z Kresów Wschodnich, oglądając zdjęcia i czytając opisy oraz relacje osób, które brały udział w wydarzeniach dokumentujących ten proces.

Dzięki trwającej Nocy Muzeów, mimo późnego zakończenia wieczoru karańskiego, mieliśmy jeszcze okazję zwiedzić dwujęzyczną stałą ekspozycję „Niemcy w Polsce – historia i teraźniejszość”. Wystawa ta, wykorzystując najnowsze środki techniczne, m.in. interaktywne elementy multimedialne, w sposób niezwykle interesujący prezentuje historię oraz obecną sytuację społeczności niemieckiej w Polsce.

Miłym zaskoczeniem dla wykonawców wieczoru karańskiego i towarzyszącej im grupy wsparcia było miejsce noclegu zapewnione przez organizatorów spotkania. Zostaliśmy bowiem zaproszeni do spędzenia nocy i następnego przedpołudnia w kompleksie zamkowo-parkowym w Rogowie Opolskim. Nocowaliśmy w stylowo urządzonych pokojach gościnnych wzniesionego w 1915 roku Domu pod Kogutkiem, zawdzięczającemu swą nazwę blaszanemu wiatrowskazowi w kształcie



Dynamiczny taniec w wykonaniu członków zespołu „Dostłar” zachwycił publiczność. Fot. Bogna Piter



Melancholijny spacer w pałacowym parku w Rogowie Opolskim.  
Fot. z archiwum autora

kura. Szczegółową historię położonego na wzniesieniu przy starorzeczu Odry zamku datowanego na XVI w., a także okalającego go zespołu parkowego, poznaliśmy nazajutrz oprowadzani po wnętrzach przez pracownika Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. W dawnym zamku, obecnie pałacu, mieści się filia tej biblioteki z cennymi starodrukami i zbiorami specjalnymi, w tym unikalnym zasobem dawnych map regionu. Cały kompleks zauroczył nas gościnnością, architekturą, ciekawą, często dramatyczną historią, a nade wszystko pięknym położeniem. Spacer od starorzecza do nieodległego aktualnego koryta Odry dopełnił nasze przedpołudnie pełne zachwytów nad urzekającą przyrodą oraz zadumy nad losami ludzi w obliczu historycznych zmian politycznych przesuwających na mapie znaczne części narodów.

Droga powrotna z Rogowa Opolskiego do Warszawy podzieliła nas na dwie grupy. Część pojechała zwiedzać zamek w Mosznej, a piszący te słowa postanowił podążyć w wąskim gronie rodzinnymi śladami tych, którzy w 1945 r. opuścili Łuck i osiedli w Opolu. Wróciliśmy więc do miasta, by pochodzić wokół domów na ulicy Tatrzańskiej, przy której po wojnie zamieszkałi moi dziadkowie po kądzieli. Mieszkanie przy ówczesnej ulicy Morza Polskiego zajmowali Sabina z Abrahamowiczów (1899–1972) i Emanuel Nowicki (1889–1952) z rodziną, czyli moją mamą Anną i jej młodszym rodzeństwem: Józkiem i Lusią (Amalią). Z Łucka przyjechała z nimi obłożnie już chora matka Emanuela, a moja prababcia, Dorota z Sułtańskich Nowicka.

Emanuel na Wołyniu był młynarzem, po tzw. repatriacji wystąpił więc do władz o możliwość dzierżawy jakiegoś młyna w okolicy Opola. Długo czekał, aż ostatecznie dostał możliwość uruchomienia młyna w odległej o 60 km miejscowości Barucice (dziś Borucice) w gminie Lubsza w powiecie Brzeskim.

Pojechaliśmy i tam. W pierwszej chwili nie byliśmy pewni, czy dobrze trafiliśmy. Przepust wodny dawno już zarósł i stracił siłę napędową, a położony poniżej staw, odbierający niegdyś wartki nurt, dziś spokojnie zarasta zieloną rzęsą. Budynek młyna z przybudówką, nadgryziony zębem czasu,

stoi jednak nadal. Charakterystyczny układ drewnianych elementów tzw. muru pruskiego nie budzi wątpliwości, że to właściwe miejsce. Potwierdzenie znajdujemy na starych fotografiach. To tutaj przyjeżdżali w wolne od pracy dni opolscy i wrocławscy Karaimi, by na łonie natury wspólnie wesoło spędzać czas.



Zabudowania młyna w Borucicach niewiele się zmieniły.

👤 Emanuel Nowicki z trójgiem dzieci. Od lewej: Józek, Lusja (Rudkowska) i Anusia (Dubieńska), pośrodku między nimi Janka Szulimowicz (Firkowicz). Barucice, 1950 r.

👤 Autor przed dziadkowym młynem

Fot. z archiwum autora

Spacerując wokół tego zapomnianego miejsca, łatwo ulec refleksji nad przemijającym czasem. Tak jak nie ma już szumiącej wody na młyńskim kole, tak i obecność Karaimów w Opolu i okolicach przeminęła bezpowrotnie, choć wspomnienia o nich i ich wkładzie w dzieje regionu pozostają żywe w sercach tych, którzy o nich pamiętają. Potomkowie opolskich Karaimów mieszkają dziś w Polsce, Niemczech, Kanadzie i USA. ■

*Adam J. Dubiński*